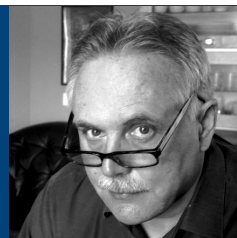


Jest prawdziwą gwiazdą mediów. Niektórzy mówią, że nawet swoją chorobę zaprogramował na najtrudniejszy czas strajków, aby móc wrócić tryumfalnie i rozwiązać problem. Ministrowi Relidze wyraźnie wolno więcej niż jakimkolwiek innemu politykowi



Fenomen Religi

I znowu góra zrodziła – co prawda wypasioną i w trzech częściach – ale zawsze...mysz. Miał być projekt koszyka, a więc i najważniejszy jego element, czyli to, co znajdzie się poza nim, a dostaliśmy katalog procedur. W dodatku niewielu – jak dotąd – przeczytało go dokładnie, stąd wypowiedzi komentatorów są bardzo ogólnikowe. Tymczasem już z kilku opinii specjalistów widać, że nawet ten katalog zawiera olbrzymią liczbę błędów szczegółowych. Podobnie jak projekt sieci szpitali, do którego zgłoszono ponad tysiąc poprawek. Ale minister Religa brnie dalej... Na razie jest prawdziwym fenomenem – w systemie dzieje się coraz gorzej, szpitale się zadłużają, trwają największe od lat strajki, a jego słupki popularności ani drgną. Jest prawdziwą gwiazdą mediów. Niektórzy mówią, że nawet swoją chorobę zaprogramował na najtrudniejszy czas strajków, aby móc wrócić tryumfalnie i rozwiązać problem. Ministrowi Relidze wyraźnie wolno więcej niż jakimkolwiek innemu politykowi. Opinia publiczna wybacza mu nagłą zmianę poglądów (niedawno jeszcze chciał podzielenia NFZ na 5–6 rywalizujących struktur), zmianę partii (z PO na PiS), ciągłe podawanie się do dymisji i bardzo częste sprzeczne wypowiedzi. Jak długo to może trwać i czemu służy? W końcu jednak okaże się, czy Relidze naprawdę uda się zreformować system, czy tylko zabiera nam cenny czas.

Janusz Michalak
redaktor naczelny

Czego można się spodziewać po nieznaney nam jeszcze zawartości koszyka, skoro padają publiczne zapewnienia o niewprowadzaniu współpłacenia przez pacjentów, a jednocześnie pojawiają się deklaracje, iż obywatele naszego kraju będą mieli zapewniony bardzo szeroki dostęp do niezbędnych świadczeń medycznych?



Koszyk pełen obfitości

Utworzenie koszyka gwarantowanych świadczeń zdrowotnych to jeden z ważnych elementów systemu opieki zdrowotnej. Warto jednak pamiętać, że koszyk nie może stać się substytutem organizacji opieki zdrowotnej. Powszechnie bowiem wiadomo, iż spójnego systemu ochrony zdrowia w Polsce nie ma. Jego brak jest jedną z podstawowych przyczyn – jeśli nie najważniejszą – głębokiego kryzysu krajowej opieki zdrowotnej. Sprowadzenie jej problemów jedynie do spraw finansowych, w tym płacowych, jest poważnym zawężeniem spojrzenia na kryzys, który w większym lub mniejszym stopniu występuje od 1989 r. Warto bowiem podkreślić, że bodaj w żadnej dziedzinie życia publicznego spuścizna po PRL-u nie przetrwała w tak mało zmienionej formie, jak w ochronie zdrowia. Dlatego podejmowanie dyskusji o koszyku (którego wprowadzenie planowane jest za dwa lata), w czasie gdy trwają strajki, nie sprzyja uspokojeniu nastrojów. Pracownicy ochrony zdrowia czekają na rozwiązania systemowe, które można by wprowadzić w najbliższym czasie. Znane z przeszłości, niekończące się obietnice nie zastąpią oczekiwanych konkretnych propozycji. Czego można się spodziewać po nieznaney nam jeszcze zawartości koszyka, skoro padają publiczne zapewnienia o niewprowadzaniu współpłacenia przez pacjentów, a jednocześnie pojawiają się deklaracje, iż obywatele naszego kraju będą mieli zapewniony bardzo szeroki dostęp do niezbędnych świadczeń medycznych? Można spodziewać się wszystkiego najlepszego. Pod warunkiem, że z nieznanych nam bliżej źródeł finansowych utworzy się koszyk pełen obfitości.

Jacek Łukomski
przewodniczący Kolegium Redakcyjnego